



Jubileuszowa Gala 30.lecia Szkoły Liderstwa im. Zbigniewa Pełczyńskiego

„Wytrwałość i odwaga w drodze do wolności”

Wystąpienie Swietłany Cichanouskiej podczas Gali 30.lecia



PATRONAT



PATRONAT MEDIALNY

ngo.pl



POLITYKA

LIBERTÉ!



Google

WSPARCIE

Fundacja
VEOLIA

GENFORWARD

PARTNER



Pani Marszałek Kidawa-Błońska, Panie Prezydencie Komorowski, droga Aleksandro, Ekszelencje Ambasadorowie, Ministrowie, Senatorowie i Burmistrzowie, Drodzy Profesorowie i oczywiście Drodzy Studenci Szkoły Liderów,

Drodzy przyjaciele, kiedy otrzymałam zaproszenie do zabrania głosu, poczułam się naprawdę onieśmielona. To wielki zaszczyt, ale i ogromna odpowiedzialność. Nie jestem zawodowym politykiem, a bycie na takiej scenie wciąż mnie krępuje. Ale dziś czuję się raczej dobrze, bo stoję wśród przyjaciół. Wśród przyjaciół – którzy są prawdziwymi liderami. W czasach, gdy demokracja jest atakowana, świat potrzebuje przywódców takich jak Wy.

Na pierwszym miejscu pragnę podziękować i pogratulować Szkole Liderów z okazji jej 30. lecia. Dwa lata temu Nagrodę Przywództwa im. Zbigniewa A. Pełczyńskiego otrzymała Jana Szostak – młoda białoruska artystka i aktywistka feministyczna. To właśnie Jana w 2020 r. swoją "Minutą krzyku w obronie Białorusi" zwróciła uwagę na brutalność policji Łukaszenki. Polacy całym sercem odpowiedzieli na ten rozpaczliwy krzyk.

I chcę podziękować polskiemu rządowi, polskiemu parlamentowi, ale przede wszystkim – Polakom – za to, że zdecydowanie stoją po stronie Białorusi.

"Mińsk-Warszawa - wspólna sprawa" – to hasło nigdy nie było bardziej aktualne niż dziś. Walczymy o te same wartości, o tę samą przyszłość – nie tylko dla naszych narodów, ale dla całej Europy.

Losy naszych krajów – Białorusi, Polski i Ukrainy – są ze sobą splecione. Nie będzie wolnej Białorusi bez zwycięstwa Ukrainy. A bez wolnej Białorusi nie może być bezpiecznej Ukrainy ani bezpiecznej Polski.

Nie ulega wątpliwości, że my, Białorusini, żyjemy w najtrudniejszych czasach w naszej niepodległej historii. Jesteśmy na skraju utraty naszej niepodległości. W samym środku terroru rozpętanego przez sponsorowaną przez Rosję dyktaturę.

I w tym trudnym czasie Polska wielokrotnie udowodniła, że jest jednym z najbardziej wiarygodnych sojuszników białoruskiej demokracji. Polacy wyciągnęli do Białorusinów pomocną dłoń i przyjęli dziesiątki tysięcy uchodźców uciekających przed represjami. Tak samo, jak przyjęliście Ukraińców, którzy uciekają przed zbrodniczą rosyjską wojną, rozpoczętą wspólnie przez Putina i Łukaszenkę.

Czasem słyszę głosy mówiące: "Po co nam Białoruś? To jest Rosja, nie uratujemy jej". I cieszę się, że widzę tu na tej sali wielu Polaków, którzy się z tym nie zgadzają. Którzy rozumieją, że bezpieczna, demokratyczna i europejska Białoruś jest podstawowym interesem narodowym Polski.

Cieszę się, że widzę ludzi, którzy wspierali nas przez te wszystkie lata, jak Bogdan Borusewicz czy Michał Szczęrba, Adam Bodnar czy Małgorzata Kidawa-Błońska i wielu, wielu innych. Dziękuję, że troszczycie się o Białorusinów. Dziękuję za wyróżnienie narodu białoruskiego i białoruskiego kraju. Polska jest nie tylko sojusznikiem, ale i inspiracją dla Białorusinów. Białoruś znajduje się na tej samej drodze do demokracji, którą Polska przeszła ponad 30 lat temu. Za przykład dla naszego ruchu bierzemy polską "Solidarność". Żadne represje, żaden terror nie zatrzymał Polaków na waszej drodze do wolności.

Wiele osób na tej sali doświadczyło tego osobiście i może potwierdzić moje słowa: droga do wolności zajęła wam więcej czasu, niż się spodziewaliście, ale zwyciężyliście. I my też zwyciężymy. Zmiany często przychodzą niespodziewanie. I musisz nadal robić to, co słuszne, i przybliżać ten moment – moment zmiany. Na tym właśnie polega prawdziwe przywództwo.

Inspiruje nas nie tylko polska Solidarność, ale także wasza niesamowita samoorganizacja. To było naprawdę niezwykle być świadkiem tego, jak w minionych tygodniach, kiedy niszczycielskie powodzie nawiedziły wasz kraj, polscy politycy i społeczeństwo współpracowali ze sobą, ręka w rękę, ramię w ramię. Pokazaliście, że w czasach kryzysu potraficie się zjednoczyć i osiągnąć sukces. To kolejny potężny przykład przywództwa.

I jestem dumna, że wielu Białorusinów z Wrocławia i Katowic, Opola i Warszawy włączyło się w ten wysiłek jako wolontariusze i zbierało fundusze na pomoc ofiarom powodzi. Białorusini mieszkający w Polsce czują się tu jak w domu i bardzo troszczą się o kraj, który tak życzliwie ich przyjął.

Jestem głęboko wdzięczna wszystkim naszym sojusznikom w UE, Stanom Zjednoczonym i Wielkiej Brytanii, których przedstawiciele cieszą się, że mogą się tu dziś spotkać.

Walka o wolność ma charakter globalny i nie da się jej wygrać w pojedynkę. Potrzebujemy sojuszników. Kiedy w 2020 roku wybuchła nasza rewolucja, wyciągnęliście do nas pomocną dłoń. To wsparcie dało nam energię i siłę do dalszej walki. Pomaganie tym, którzy walczą o wolność, pomaganie potrzebującym – to także jest prawdziwe przywództwo.

Wiecie, przez te cztery lata mojej przypadkowej "kariery politycznej" nauczyłam się jednej rzeczy: jeśli ktoś czuje ból tak jak ty, jeśli ktoś troszczy się tak jak ty – to ci pomoże. I nie ma znaczenia, czy są to politycy, prezydenci czy zwykli aktywiści. A z drugiej strony nie ma nic bardziej zniechęcającego niż spotkanie z kimś i zobaczenie pustki w jego oczach.

W waszych oczach widzę wsparcie. I widzę, że macie odważne i pełne pasji serca bijące dla sprawiedliwości. Daje mi to nadzieję, że z takimi przywódcami jak wy przyszły świat będzie lepszym miejscem.

Nauczyłam się też, że nikt nie rodzi się liderem. Większość ludzi nie chce nawet być liderami. Z pewnością tak było w moim przypadku. Nie interesowałam się polityką i nigdy nie wyobrażałam sobie, że zostanę politykiem. Można powiedzieć, że byłam typową białoruską gospodynią domową i mamą.

Ale życie czasami stawia cię w sytuacjach, w których musisz robić to, co słuszne i podążać za swoim sercem. Kiedy widzisz niesprawiedliwość, po prostu nie możesz stać z boku. Bo jeśli milczysz, to znaczy, że się zgadzasz. Zdałam sobie sprawę, że przywództwo polega na gotowości do wzięcia odpowiedzialności.

Zostałam politykiem przede wszystkim z miłości do męża, a także z miłości Białorusinów do wolności. Nasz naród był głodny wolności i zmian, a dyktatorski reżim nie był w stanie powstrzymać tej energii. I ta energia wciąż napędza mnie do dalszej walki.

Wychowywana jako kobieta nie zostałam przygotowana do przywództwa politycznego. W naszym społeczeństwie kobiety są często pomijane. Nawet sam dyktator powiedział, że ludzie nigdy nie zagłosują na kobietę. Ale się mylił. Pod tym względem mogę powiedzieć, że nasze społeczeństwo okazało się dojrzałe od reżimu.

Tamte wydarzenia, wydarzenia z 2020 roku, na zawsze zmieniły nasze społeczeństwo. Tak, nie wygraliśmy. Jeszcze. Ale zdaliśmy sobie sprawę z naszej mocy. Zrozumieliśmy, że jesteśmy narodem. Niestety, jak się okazuje, aby wygrać walkę o wolność, nie wystarczy tylko mieć rację. Trzeba mieć siłę. Musisz mieć strategię. I, oczywiście, musisz mieć sojuszników.

Teraz reżim robi wszystko, co w jego mocy, aby zdławić wolnościowego ducha narodu białoruskiego. Dyktator nadal mści się na Białorusinach. Ale czy represje mogą sprawić, że znów poczuje się bezpiecznie? Nie wydaje mi się. Czy terror może zgasić pragnienie zmiany? Absolutnie nie.

Wierzę, że naród białoruski przekroczył punkt, z którego nie ma odwrotu. Tak, nasz kraj jest okupowany przez dwóch dyktatorów, ale społeczeństwo białoruskie jest żywe. Wciąż walczy, wciąż wierzy w zmianę. A moim zadaniem jest teraz go reprezentować i bronić jego interesów.

A nie jest to łatwe. Dyktatorzy ukradli nasze państwo, zabrali naszą ziemię i wciągnęli nas w zbrodnictwo wojnę. Ale wciąż mamy swoich ludzi. A co najważniejsze, mamy ideę, która łączy wszystkich Białorusinów – wolną, niepodległą i demokratyczną Białoruś.

Zadaniem reżimu jest zniszczenie wszystkiego, co żywe. Wszystkiego co białoruskie. Wszystkiego, co łączy nas z Europą. Przepisują podręczniki, wymazują nazwiska Kościuszki i Kalinowskiego, kulturę białoruską zastępuje rosyjska. Dlatego zachowanie tożsamości narodowej jest dla nas ważniejsze niż kiedykolwiek.

Walczyliśmy z brutalną machiną i spotykamy się z represjami jak za czasów stalinowskich. To, o czym kiedyś czytaliśmy w podręcznikach historii, teraz przeżywamy.

Każdego dnia zatrzymywanych jest do 20 osób – czasem z absurdalnych powodów, jak noszenie biało-czerwono-białych skarpetek czy mówienie po białorusku. Nasi najlepsi ludzie są wtrącani do więzień, gdzie są poddawani torturom, zastraszaniu, a nawet gwałtom.

Wielu jest przetrzymywanych w odosobnieniu, również mój mąż. Nie mam wieści od niego od ponad 500 dni. Nie wiem nawet, czy żyje. To jest cena, którą płaci się za chęć życia w wolności.

"Wolność często odbiera się tym, którzy jej najbardziej potrzebują" – pisał nasz laureat Nagrody Nobla Aleś Białacki podczas swojego pierwszego pobytu w więzieniu. Dziś odbywa drugą karę – 10 lat.

Kolejnym bohaterem – naszym wspólnym polsko-białoruskim bohaterem – za kratkami jest Andrzej Poczobut. Został skazany na 8 lat. Oficjalnie za nawoływanie do sankcji i podżeganie do nienawiści. Ale w rzeczywistości został skazany za pisanie prawdy. I za jednoczenie narodu białoruskiego i polskiego.

Zarówno Poczobut, jak i Białacki uosabiają ten rodzaj przywództwa, którego brakuje w dzisiejszym świecie – pryncypialnego, konsekwentnego i odważnego. Wiem, że nigdy nie sprzeniewierzyliby się swoim wartościom i właśnie dlatego reżim tak bardzo się ich boi. Poświęcili swoją wolność za naszą wolność. A my, ci, którzy możemy mówić, musimy być ich głosem. Musimy walczyć o ich uwolnienie. Dalsze wywieranie presji na reżim Łukaszenki.

Ważne jest, aby zrozumieć, że dyktatorów nie da się obłaskawić ani reedukować. Można z nimi tylko walczyć.

W 2020 roku nie byłam jedyną liderką zrodzoną przez te wydarzenia. Cały naród białoruski obudził się ze snu jak śpiąca królewna. Setki i tysiące Białorusinów uważało się w tamtych czasach za przywódców. Sama historia postawiła ich na pierwszej linii oporu.

Wiele z nich było kobietami. Jak Volha Harbunova, która pomagała ofiarom przemocy domowej. W 2020 roku stała się jedną z liderek marszów kobiet.

Tak jak Volha Zalatar, matka pięciorga dzieci, która umówiła się z sąsiadami na czacie, a później została oskarżona o "ekstremizm".

Jak 77-letnia Nina Bahinskaia, która wielokrotnie wychodziła na ulice protestować z flagą narodową. Była aresztowana, przesłuchiwana, zwalniana, a następnego dnia znów wychodziła na ulicę.

Kobiety takie jak Iryna Takarczuk, która przez trzy lata wysyłała paczki z żywnością do uwięzionej córki i jej współwięźniarek. Ostatecznie sama została aresztowana i skazana na trzy lata. Jej winą było współczucie i solidarność.

Jak Maryja Kalesnikawa, która podała swój paszport na strzępy, by nie pozwolić KGB wydalić jej z Białorusi. Dziś jest w więzieniu, przetrzymywana w odosobnieniu, co jest nowym rodzajem tortur. Żadnych listów, żadnych wizyt, żadnych telefonów, żadnych prawników, żadnej odpowiedniej pomocy medycznej. Podobno waży teraz tylko 45 kilogramów.

Znamy nazwiska ponad 1300 więźniów politycznych. 177 z nich to kobiety.

Za tymi liczbami kryją się ludzkie życia. Prawdziwe ludzkie tragedie.

Ale tyran nie może nas wszystkich aresztować ani zastraszyć. Wielu z tych, którzy zostali zwolnieni z więzienia, wyszło z niego jeszcze bardziej zdeterminowanych, aby kontynuować walkę za naszą sprawę.

Walka o demokrację jest często romantyzowana. Czasami ludzie postrzegają nas jako bohaterów. Ale tak naprawdę jest to ciężka codzienna praca.

Sama wiele razy myślałam o ustąpieniu ze stanowiska. Ale wiem, że byłby to najlepszy prezent dla Łukaszenki. I zdrada tych wszystkich milionów Białorusinów, którzy we mnie wierzą. Nie mogę zawieść naszych ludzi. Rozmawianie z nimi online lub spotykanie się z nimi na wygnaniu, słuchanie ich historii daje mi siłę, by iść dalej.

W 2020 roku obiecałem Białorusinom nowe, nowe, wolne wybory, a nie typową farsę Łukaszenki. I nie mogę odejść, dopóki ta obietnica się nie spełni.

Musimy nadal postępować właściwie. A robienie tego, co słuszne, oznacza słuchanie swojego serca. I kierowanie się miłością.

Wierzę w nasz naród białoruski. I wierzę w was, w przyszłość waszego narodu. Jestem pewna, że żaden z tutejszych uczniów Szkoły Liderów, po tym jak zostanie politykiem, prawnikiem czy biznesmenem, nie przestanie troszczyć się o Białoruś.

To samo dotyczy Białorusinów. Nigdy nie zapomnimy całej pomocy, jaką otrzymaliśmy od Polski od 2020 roku. Wydawanie wiz, legalizacja uchodźców politycznych. Czyli ratowanie życia. Wspieranie społeczeństwa obywatelskiego, kultury i niezależnych mediów. Jak na przykład Bielsat, jedyny białoruskojęzyczny kanał telewizyjny od 2008 roku.

Oba nasze narody mają duże doświadczenie solidarności. Nasze dwa kraje miały wspólną przeszłość i wierzę, że będą miały wspólną przyszłość. Jestem pewna, że dotyczy to również Białorusi i Litwy, Białorusi i Ukrainy.

Demokratyczne tradycje Rzeczypospolitej Obojga Narodów sięgają wieków wstecz. Nasi przodkowie wspólnie wybierali swoich królów i walczyli przeciwko imperium rosyjskiemu pod wodzą Kościuszki i Kalinowskiego. Za "wolność naszą i waszą", jak mawiali nasi przodkowie. Za wolność naszą i waszą.

Drodzy przyjaciele, dziś raz jeszcze wzywam was, abyście cenili i bronili demokracji. Urodzony na Białorusi polski klasyk Adam Mickiewicz pisał o naszej wspólnej Ojczyźnie:

„Ty jesteś jak zdrowie;
Ile cię trzeba cenić, ten tylko się dowie,
Kto cię stracił”

To samo dotyczy wolności. Łatwo ją stracić i bardzo trudno odzyskać. Zapytajcie Białorusinów, którzy 30 lat temu wpadli w ręce tyrana.

Na szczęście tyrani nie są wieczni. Nie mogą zatrzymać koła historii, które prędkiej czy później się po nich przetoczy. Ale to my jesteśmy odpowiedzialni za to, by zmusić ich do ustąpienia. I sprawić, by zostali pociągnięci do odpowiedzialności za swoje zbrodnie. Aby zobaczyć zmiany jutro, musimy działać już dziś. Pomóżcie Białorusinom pozbyć się Łukaszenki, a Ukraińcom pokonać Putina. To bitwa, której nie możemy przegrać. Walka o przyszłość demokracji.

Drodzy przyjaciele, nasza wspólna historia uczy nas, że przywództwo polega na braniu odpowiedzialności w rozpaczliwych sytuacjach.

Chodzi o to, aby uczyć się na bieżąco, być pryncypialnym i konsekwentnym.

Chodzi o to, aby być odważnym i pomagać innym.

Zachęcam was, abyście wykorzystali swój głos, swoją wiedzę i swoją pasję do tworzenia zmian. «Nie lękajcie się», jak mawiał Jan Paweł II.

Niezależnie od tego, czy dzieje się to w Waszej społeczności, w Waszym kraju, czy w skali globalnej, Wasze działania mają moc. Prawdziwa zmiana wymaga czasu, ale zaczyna się od ludzi takich jak Wy, którzy decydują się nie stać z boku w milczeniu.

Nie czekajcie tylko na nadejście zmiany. Bądźcie zmianą tu i teraz. Dziękujemy, że jesteście po naszej stronie w naszej walce o godność, demokrację i sprawiedliwość.

Dziękuję, że daliście mi pewność, że razem możemy zbudować świat, który stoi na straży wolności i godności ludzkiej dla wszystkich.

Niech żyje Polska, slava Ukraine, zhyve Belarus!